

Rzeczywistość, fotograficzny zapis fragmentów

Człowiek po urodzeniu łapie oddech i patrzy na rzeczywistość – uczy się z jej doświadczania. Patrzysz na pędzący pociąg Historii. Wyciągniesz rękę – może urwać dłoń, wskoczysz do niego w biegu – porwie Twoją osobę w nieznanym Ci kierunku, staniesz z boku aby się przyjrzeć – przeleci z hukiem i pozostanie Ci w pamięci rozmazany obraz.

Powracając po trzech dekadach do moich fotografii chciałbym zauważyć, że wiatr który pcha ten pociąg wcale nie ustał. Jest jak huragan naszej człowieczej aktywności - taki galimatias, jakim jest rzeczywistość.

Każdemu z nas są dane fragment czasu i wycinek przestrzeni aby doświadczyć rzeczywistości. Wchłaniamy i trawimy ją w naszych umysłach, i niezależnie czy tego chcemy czy nie, pozostaje ona w nas w formie pamięci. Nawet gdy tę rzeczywistość odrzucamy lub staramy się ją zmienić, gdy się na nią nie zgadzamy, ta nieistniejąca i już zaprzeszła-dokonana rzeczywistość dalej istnieje.

Jedną z cech fotografii jest jej wybiórczość. Splata się ona, ta fragmentaryczność, z okruciami doświadczeń i przeżyć emocjonalnych zarówno autora jak i odbiorcy obrazu fotograficznego.

W Ponurych Czasach Mroku żyłem kiedyś, gdy radość i miłość były wśród otaczających mnie ludzi. Jednakże, gdy już sięgałem po sprzęt fotograficzny trudno mi było ustawiać ostrość lub obliczyć prawidłowe parametry ekspozycji - rzeczywistość, którą dostrzegałem była w półmroku.

Być może, że w obrazie fotograficznym, lub w fizycznym przedmiocie jakim jest fotogram również jest zawarty fragment osobistej czasoprzestrzeni. Autoportret z rzeczywistością w tle.

Porzuciłem tę rzeczywistość, nie chciałem jej dalej doświadczać ani fotografować. Nie spodziewając się jakichkolwiek zmian w tej rzeczywistości, wybrałem stan uwolnienia od niej i przenieśliem się do innego świata.

A tak na zakończenie, to rzeczywiście to wszystko mogło się wydarzyć – na przykład w Polsce.

Myśli niepokładane w szufladkach.

Czy należy rozważać granicę pomiędzy fotografią dokumentarną a fotografiami-symbolami naszej wewnętrznej rzeczywistości?

Wszystkiemu co nas otacza nadajemy nazwy-słowa które kojarzymy z naszym pojmowaniem nazwanych przedmiotów czy osób. Człowiek, w odróżnieniu od innych żywych stworzeń para się zajęciami wydawałoby by się nieistotnymi dla swego bytu - pisze poezję, fotografuje czy też maluje obrazy. Wydaje się, że głównym powodem tych działań jest chęć i potrzeba odreagowania na nasze przeżycia, nasze emocje jakich doznajemy obcując z rzeczywistością.

Fotografie symbolizujące nasze doświadczane emocje i wrażenia zmysłowe, fotografie które czasem odzwierciedlają nasze myśli - to fotografie, będące wizualnym zapisem, który może być kompletnie nieczytelny dla odbiorcy.

Ta doświadczana wówczas przez nas rzeczywistość a zatrzymana w obrazie fotografii może być również abstrakcją, nieczytelną, jeśli odbiorca-osoba przyglądająca się tej fotografii nie ma własnego „bagażu”, np. wiedzy czy też własnych doświadczeń i przeżyć.

Rzeczywistość przestaje istnieć w momencie swego „zaistnienia” na fotografii, ale jest to również ciąg wydarzeń, istotnych i błahych, bardzo osobistych, ale także i o wielkim znaczeniu dla społeczności ludzkiej.

Realizm obrazu fotograficznego stwarza wrażenie, daje nam ułudę - często przyjmujemy, że ten nasz obraz fotograficzny jest rzeczywistością, że jest prawdziwy. Ale tak naprawdę...

Mówimy: Popatrz ciocia Gienia i babcia Irenka! Jak żywe! A Józek całkiem jakby trzeźwy był! Po prawdzie to jedynie ich wizerunki...

Na początku było światło i później pojawiła się nasza świadomość..
Motywacja fotografowania wynika ze świadomości istnienia ważnych wydarzeń i poczuciu obowiązku pozostawienia świadectwa, świadectwa naszych osobistych i zbiorowych poczynań i uczuć, pozostawienia świadectwa o rzeczywistości w jakiej żyjemy oraz świadectwa naszego rozumienia tej rzeczywistości.

Na twarzach - skomplikowane życiorysy, wewnątrz w sercach namiętności przeróżne, pod czaszkami zaś wszelakie wizje rzeczywistości.
Jak to wszystko zawrzeć w obrazie fotograficznym?